

MACIEJ MICHALSKI OMI

Lublin

JASIENICOWA WIZJA DZIEJÓW KOŚCIOŁA (POLSKA PIASTÓW, POLSKA JAGIELLONÓW)

Postać Pawła Jasienicy na trwałe wpisała się w dzieje polskiego piarstwa historycznego. Nie ulega już dziś wątpliwości, że Jasienica należy do najbardziej poczytnych popularyzatorów historii ojczystej w okresie powojennym. Jego publikacje, przeznaczone „dla [jak – M. M.] najszerszego grona czytelników interesujących się historią ojczystą”¹, przyniosły mu uznanie i wciąż trwającą popularność. Zdobytej przez pisarza pozycji nie zdołała osłabić ani krytyka jego pism, ani też atmosfera wytworzona wokół jego osoby przez władze państwowe po 1968 r. Sukces pisarski Jasienicy uwarunkowało kilka czynników, wśród których na plan pierwszy wysunęły się forma przekazu i nie kwestionowany talent pisarski. Mimo wyraźnego zastrzeżenia ze strony samego autora, że jego książki „nie roszczą sobie żadnych pretensji do rangi dzieł naukowych, nie są podręcznikami ani popularyzacją nauki”², uzyskał wpływ na kształtowanie się pamięci zbiorowej o specyficznym odcieniu. Owa specyficzność wpływała z faktu, iż – jak sam autor przyznaje – jego publikacje historyczne to patrzenie „na przeszłość przez okulary współczesności”³

Takim spojrzeniem objął Jasienica również Kościół. Problematyka kościelna nosi na sobie, tak jak treść innych jego publikacji, piętno sugestywnej

¹ P. de L a v a l, *Paweł Jasienica, Polska Piastów, Wrocław–Warszawa 1960* [Rec.] – „Homo Dei”, 30(1961), nr 2 (104), s. 189.

² P. J a s i e n i c a, *Polska Jagiellonów*, [w:] t e n ż e, *Polska Piastów. Polska Jagiellonów*, Warszawa 1986⁴, s. 445.

³ W. B a r t o s z e w s k i, *O publicyście Pawła Jasienicy*, „Tygodnik Powszechny”, 34(1980), nr 34, s. 1.

wizji przeszłości, zaszczepiającej w umyśle czytelnika przede wszystkim wnioski i przekonania samego autora. Nakreślony obraz dziejów nie zawsze jednak pozostaje w zgodzie z prawdą historyczną. Stosunek Jasienicy do Kościoła wy pływał z „lęku przed tym, co nazywał «totalizmem katolickim», obejmującym całego człowieka z jego relacjami i czynami”⁴ Był to niewątpliwie wynik braku gruntownego przygotowania filozoficzno-teologicznego. Świadomość owego braku miał sam eseista, rozumiejąc, iż znalazł on swoje odzwierciedlenie także w wielkim cyklu eseistycznym o dziejach naszego narodu, który zapoczątkowała *Polska Piastów*.

Niezależnie jednak od tego znaczenie Jasienicy w kształtowaniu świadomości historycznej społeczeństwa polskiego, w tym również wyobrażenia o pozycji, roli i oddziaływaniu Kościoła na życie społeczno-polityczne oraz religijno-kulturalne, pozostaje znaczące. Pojawiła się zatem potrzeba podjęcia próby przedstawienia w sposób uporządkowany tego, co Jasienica, w najbardziej popularnych swych esejach, zaprezentował czytelnikowi o Kościele. Zestawienie fragmentarycznych wypowiedzi zawartych w cyklu „Polska” (*Polska Piastów, Polska Jagiellonów*) dało możliwość stwierdzenia nie tylko tego, co pisarz o Kościele myślał, ale także – jaki obraz Kościoła pozostawił w umyśle czytelnika. Jeżeli do tego zestawienia doda się jeszcze opinię o oddziaływaniu Jasienicy na szerokie kręgi społeczne, to można powiedzieć, iż uformowany przez niego w umysłach wielu Polaków obraz Kościoła jest nie tyle obrazem obiektywnym, co raczej sugestywną wizją autora popularnego cyklu eseistycznego.

Doświadczenia dnia codziennego, jak również obserwacja otaczającej nas rzeczywistości zdają się to przekonanie potwierdzać. Spora część naszych rodaków prezentuje na co dzień jeśli nie identyczne, to na pewno bardzo zbliżone do Jasienicy wyobrażenie o Kościele, o jego roli w państwie i w życiu narodu. Także lęk przed wspomnianym owym „totalizmem katolickim” znajduje swoje odzwierciedlenie w wyrażanych coraz częściej obawach przed klerykalizacją życia. Choć autor eseistycznego cyklu nie identyfikował się z żadną czy to grupą literacką, czy szkołą historyczną, to jednak bliski zdaje się być w swych poglądach niektórym grupom społecznym, tak jak on niegdyś, wyznającym dziś „kult rozumu, kult zdrowego rozsądku, kult kompetencji”⁵ Czy taka zbieżność jest tylko wynikiem zbliżonych poglądów na przeszłość i teraźniejszość? A może obecne spojrzenie na otaczającą nas

⁴ J. Mirewicz, *Problemy emigracji*, Londyn 1989, s. 175.

⁵ Bartoszewski, art. cyt., s. 1.

rzeczywistość to (w jakimś stopniu) plon wyrastający z ziarna niegdyś zasiano? Fakt, że Jasienica patrzył na historię „przez okulary współczesności”, zastanawia, czy prezentowany przez niego obraz Kościoła z przeszłości nie był próbą nakreślenia wizerunku – oczywiście wizerunku subiektywnego – Kościoła jemu współczesnego. Tak, są to tylko spekulacje, które jednak, przy uwzględnieniu opinii (do której sam się przyznawał), iż „osiągnął znaczną biegłość w pisaniu między wierszami”⁶, zdają się nabierać swego uzasadnienia.

Podjmując próbę nakreślenia Jasienicowej wizji Kościoła, sięgnięto jedynie do dwóch pierwszych części eseistycznej trylogii – *Polski Piastów* i *Polski Jagiellonów*. Ograniczenie takie stało się koniecznością z powodu liczby (ok. 1500) nagromadzonych w całej trylogii wypowiedzi na temat Kościoła. Poza tym te dwa eseje tworzą cykl historyczny mogący nosić wspólny im obu tytuł: „Polska”

„Esejowi przysługują te same prawa, którymi cieszy się dramat, poezja czy powieść. [...] Kardynalną cechą eseju nie jest naukowa beznamiętność, lecz jej przeciwieństwo – ton osobisty, bezpośrednie, jak najmocniejsze zaangażowanie się autora, przemawiającego wprost i na własną odpowiedzialność”⁷ Ta krótka charakterystyka eseju całkowicie odpowiada książkom Jasienicy, które nie są dziełami naukowymi, ale w pełni zasługują na miano solidnie pogłębionych esejów historycznych „o zdecydowanym akcencie położonym na historię polityczną”⁸ Godny uwagi jest także fakt, iż w prezentowanej przez siebie wizji dziejów Jasienica „na plan pierwszy wysuwa człowieka. Człowieka żywego, pulsującego krwią, pełnego namiętności i konfliktów, osadzonego głęboko w swojej epoce, społeczeństwie, narodzie”⁹ Na kanwie właśnie dziejów człowieka związanego z Kościołem podjęto próbę nakreślenia Jasienicowej wizji dziejów Kościoła. Nie jest to rys pełny historycznie, ale odpowiada historycznemu ujęciu Jasienicy.

⁶ P. J a s i e n i c a, *Pamiętnik*, Kraków 1989, s. 10.

⁷ T e n ż e. *Polska Jagiellonów*, s. 445.

⁸ J. Ż u k o w s k i, „Polska Piastów” *Pawła Jasienicy*. „Tygodnik Powszechny” 14(1960), nr 42, s. 4 n.

⁹ Tamże, s. 4.

I. ORGANIZACJA KOŚCIOŁA

Rok 966, w ocenie Pawła Jasienicy, „nie może być uznany za żaden świt dziejów Polski. Stanowi klamrę, mocno spajającą dwie epoki w jedną niepodzielną całość”¹⁰ Uważał on, iż Mieszko I – jako władca dziedziczny – był nie tyle twórcą państwa, co jedynie spadkobiercą zjednoczeniowych planów Ziemowita, Leszka i Ziemomysła, decyzja zatem przyjęcia w 966 r. chrześcijaństwa w obrządku łacińskim stanowiła wynik konsekwentnej realizacji tych planów. Zdaniem Jasienicy nie była to decyzja tylko jednej osoby, lecz jakiejś warstwy społecznej, tworzącej wraz z księciem pewien ośrodek decyzyjny, który razem z nim przyjął chrzest¹¹; udział w podjęciu tej decyzji miała również żona Mieszka Dobrawa¹² Początku chrześcijaństwa w Polsce nie można jednak łączyć z początkami państwowości, chrześcijaństwo bowiem dotarło do nas stosunkowo późno. „Zastało państwo już w pełni zorganizowane, obyczaje ustalone i okrzepłe. Stara kultura żyła jeszcze przez całe stulecia w sposób zupełnie samoistny”¹³

Jasienica podkreślił, iż krok uczyniony w 966 r. był w swych skutkach niezwykle brzemienny. Przyjęte chrześcijaństwo przyniosło z sobą nową kulturę, nowe obyczaje i nową mowę, której ostatecznie „nie można uważać w naszej ojczyźnie za język obcy. Ona się dosłownie zrosła z naszą kulturą”¹⁴ Autor stwierdził, iż z faktu przyjęcia chrztu wpływały również korzyści natury politycznej – nowa religia nie tylko umocniła pozycję księcia wewnątrz kraju, ale stawiała go także w gronie władców państw ówczesnej Europy. Jasienica uważa jednak, iż obok plusów pojawiły się też minusy, do których należało m.in. napływanie do naszego kraju wielu duchownych katolickich ani nie reprezentujących wysokiego poziomu umysłowego, ani też niczym nie wybijających się ponad społeczność miejscową, na dodatek popierających „najgorsze bestialstwa [...], jeżeli służyły utwierdzeniu porządku chrześcijańskiego”¹⁵ Autor wyraził opinię, iż z upływem czasu coraz lepiej zorganizowany kler stanowił zagrożenie dla młodego państwa, dążył bowiem

¹⁰ P. J a s i e n i c a, *Polska Piastów*, [w:] t e n ż e, *Polska Piastów. Polska Jagiellonów*, s. 55.

¹¹ Tamże, s. 53.

¹² Tamże.

¹³ Tamże, s. 217 n.

¹⁴ Tamże, s. 222.

¹⁵ Tamże, s. 144.

„do własnych celów politycznych, potęgi materialnej, a nade wszystko do władzy”¹⁶, ale mimo takich zagrożeń Mieszko I odrzucił starą wiarę, „ponieważ jego państwo dojrzało do wielkich zadań, do szerszego niż dawniej udziału w dziejach Europy”¹⁷ Zdaniem Jasienicy organizacja kościelna powstająca na ziemiach piastowskich miała przede wszystkim znaczenie polityczne. Istnienie w Poznaniu jedyne biskupstwa w Polsce, i to o charakterze misyjnym, nie miało takiej wagi, jak utworzona za czasów Chrobrego samodzielna prowincja kościelna. Taka bowiem „zależna od Rzymu prowincja kościelna stanowiła wówczas niezwykle cenną zdobycz polityczną, ogromnie wzmogła znaczenie i jedność państwa”¹⁸

Jasienica stwierdził, iż struktura organizacyjna Kościoła miała ogromne znaczenie dla państwa piastowskiego, choć ostatni z władców piastowskich „katolicyzm popierał raczej formalnie”¹⁹ Autor wyraził opinię, iż świadomość, czym jest dla państwa zależna jedynie od Rzymu prowincja kościelna, była u polskich władców bardzo duża. To właśnie dzięki Kościołowi przez wiele lat udawało się utrzymać polskie wpływy na terenach, których przynależność państwowa ulegała zmianie. Uważał jednak, że i w tym przypadku sam Kościół, a raczej jego ludzie przysłużyli się negatywnie sprawie polskiej. Za przykład Jasienica wskazał na decyzję pap. Innocentego II, który w 1133 r. poddał Magdeburgowi wszystkie biskupstwa polskie. Nie bez znaczenia pozostał także fakt, że na Pomorze Zachodnie, z powodu braku kleru rodzimego, masowo napływali duchowni pochodzenia niemieckiego. Przyczyniło się to do zgermanizowania tych ziem i powolnego zaniku więzów łączących niegdyś te tereny z Polską. Autor jednak jest zdania, że liczba pozytywów wypływających z faktu istnienia w Polsce prowincji kościelnej była przeważająca, a jej rola w utrzymywaniu świadomości narodowej i jedności kraju – niczym nie kwestionowana.

Te trudne do wyceny zyski – jak zauważył Jasienica – kosztowały Polskę dość drogo. Najpierw sam fakt uposażenia biskupstw i kościołów pociągnął za sobą sporą liczbę nadań ziemskich, co uczyniło Kościół znaczącą siłą polityczną w państwie. Osobne zagadnienie stanowiły finansowe zobowiązania wobec Rzymu. „Od XIII w. rozciągał się nad Polską protektorat papieski, przyjęty przez książąt dzielnicowych. Rzym pobierał z naszego kraju

¹⁶ Tamże, s. 56.

¹⁷ Tamże, s. 55.

¹⁸ Tamże, s. 75.

¹⁹ Tamże, s. 330.

znaczne opłaty, zwane świętopietrzem”²⁰ Finansowe zobowiązania wobec papieżstwa wzrastały, a od czasów Władysława Łokietka były „pobierane od głowy i podwyższone”²¹ Wzrost tych danin miał – według autora – kontekst polityczny, umiejętnie wykorzystywany przez polskich władców. Płacono daninę z ziem, które znalazły się poza granicami państwa, pozostając nadal w jurysdykcji metropolity gnieźnieńskiego, co w polityce zagranicznej miało bardzo duże znaczenie. Płacono, „bo tak nakazywał rozum”²² Jasienica zauważył, że bywały jednak przypadki, kiedy pokaźne sumy pieniędzy zamiast do Rzymu trafiały do skarbu państwa²³ Autor konstatuje, że mimo wielu zysków płynących z faktu bliskiego powiązania Polski ze Stolicą Apostolską owe związki kosztowały Polskę zbyt drogo, co było przyczyną tego, iż nawet „słabe czambuły tatarskie potrafiły przekroczyć Wisłę”²⁴

Zdaniem Jasienicy zobowiązania finansowe wobec Rzymu w niczym nie umniejszały materialnego stanu posiadania Kościoła w Polsce, któremu źródła stałego dochodu zapewniały dziesięciny, ale także (pozbawione już charakteru stałego) bogate dary, fundacje, zapisy testamentalne, a przede wszystkim nadania ziemi. Uważał, iż to one ostatecznie zadecydowały o materialnej potędze Kościoła na ziemiach piastowskich. Potęga owa nie była sprawą bagatelną, jeśli uwzględni się fakt, iż „do roku 1569 prawdziwymi latyfundiami władało w Koronie właściwie tylko duchowieństwo”²⁵ Przynależność do tego stanu nie tylko dawała zamożność materialną, ale wyłączała spod jurysdykcji państwowej, zapewniała liczne przywileje, szerokie wpływy polityczne i dostojeństwo²⁶ Wszystko to dokonywało się przy poparciu panujących, którzy w zamian ze strony kronikarzy, wywodzących się ze stanu duchownego, mieli zapewnione w dziejopisarstwie dobre imię i korzystną „prasę”²⁷

W opinii Jasienicy nie wszyscy polscy władcy wykazywali jednakowe podejście do tych samych zagadnień. Kazimierz Wielki w ciągu całego swego panowania „nie uczynił niczego, co mogłoby jeszcze bardziej wzmóc

²⁰ Tamże, s. 267.

²¹ Tamże, s. 284.

²² Tamże, s. 353.

²³ J a s i e n i c a, *Polska Jagiellonów*, s. 268.

²⁴ Tamże, s. 344.

²⁵ Tamże, s. 419.

²⁶ J a s i e n i c a, *Polska Piastów*, s. 303.

²⁷ Por. tamże, s. 174.

siłę kleru. Dokonał za to wielu rzeczy zmierzających do jej unicestwienia”²⁸ Również Kazimierz Jagiellończyk doprowadził do tego, że „potęga magnatów duchownych uległa znacznemu osłabieniu, gdyż król stał twardo przy zasadzie, że bez jego woli i zgody nikt nie może zostać w Polsce biskupem, a więc członkiem rady koronnej”²⁹ Jagiellończyk był także tym królem, który „potrafił złamać przewagę hierarchów Kościoła nad państwem polskim”³⁰

Jasienica mówiąc o opozycji wobec potęgi duchowieństwa, stwierdził, że nie była ona wyłączną domeną władców. Czynnici uczestniczyli w niej przedstawiciele innych warstw społecznych, atakując uprzywilejowaną pozycję kleru, szczególnie w dziedzinie podatków³¹ Sprawa była o tyle drażliwa, że liczba duchowieństwa, jak i zakonów ustawicznie wzrastała. Zagadnienie zakonów zostało jednak przez Jasienicę potraktowane w sposób marginesowy. Wzmianki o zakonach, klasztorach pojawiły się raczej przy wykazywaniu hojności polskich władców. Sami zaś zakonnicy przedstawieni zostali w świetle niezbyt korzystnym, wskazującym, iż często działali jako przysłowiowa „piąta kolumna” Podkreślone to zostało szczególnie na przykładzie franciszkanów, gdzie element niemiecki był przeważający. Uwypuklając niemiecki bunt w klasztorach śląskich³² czy działanie wspólnoty krakowskiej podczas przygotowań do ślubu Jadwigi z Jagiełłą³³, Jasienica dążył do wykazania szkodliwego dla Polski działania Braci Mniejszych. Według niego element niemiecki w klasztorach usytuowanych na terenach polskich powodował, że wiele z nich negatywnie zapisało się na kartach naszej historii. Nieliczne „ciepłe słowa” skierowane zostały do dominikanów, którzy jako jedyni, osiedliwszy się na obszarze politycznie od Polski niezależnym, utrzymywali z nią żywe kontakty³⁴ Tym obszarem było Pomorze, gdzie działały m.in. zakony rycerskie, ale i one spełniały rolę „piątej kolumny”³⁵ Marginesowo, w stosunku do ważności problemu, potraktowane zostały relacje polsko-krzyżackie. Specyficzny wizerunek otrzymali także jezuita, którzy zaprezentowani zostali jako „dziecko

²⁸ Tamże, s. 303.

²⁹ J a s i e n i c a, *Polska Jagiellonów*, s. 205.

³⁰ Tamże, s. 205 n.

³¹ Por. tamże, s. 250.

³² J a s i e n i c a, *Polska Piastów*, s. 233 n.

³³ T e n ż e, *Polska Jagiellonów*, s. 158.

³⁴ T e n ż e, *Polska Piastów*, s. 246.

³⁵ Tamże, s. 207.

kontrreformacji” O samej zaś kontrreformacji czytelnik dowiedział się, iż była powodem wielu nieszczęść Polski, czyniąc z jej obywateli stronników obcych państw³⁶

II. LUDZIE KOŚCIOŁA

Trudno powiedzieć, czym kierował się Jasienica pisząc o ludziach Kościoła. Przedstawiona przez niego galeria postaci nie jest pełna, nie objęła ani wszystkich papieży, ani wszystkich biskupów, nie wspominając już kleru niższego czy zakonników. Jeśli uwzględni się fakt, iż pisana historia ma silny odcień polityczny, to można pokusić się o stwierdzenie, że motywacją w doborze była polityka, a raczej udział w niej poszczególnych ludzi. Sam Jasienica patrzył na sprawy Kościoła nie tylko przez okulary współczesności, ale także przez pryzmat polityki, czynnego w niej zaangażowania. Często ma się wrażenie, że omawiane sprawy właśnie jej zostały podporządkowane. Szczególnie wrażenie to nasila się przy prezentacji powiązań Polski ze Stolicą Apostolską. Na przykład spotykamy się z taką opinią, iż znalezienie się Polski w obozie papieskim w czasie konfliktu papieżstwa z cesarstwem spowodowane było tym, że „wzmożenie politycznego znaczenia papieżstwa groziło o wiele mniej niż potęga cesarzy”³⁷ Autor uważał też, iż tragiczne wypadki w Polsce w okresie rządów Bolesława Śmiałego (zamordowanie bpa Stanisława, wygnanie króla) miały także swój wpływ na dalsze losy pap. Grzegorza VII³⁸ Jasienica był również zdania, że wpływy Rzymu w Polsce dotyczyły nie tylko spraw kościelnych. Zatwierdzenie bowiem przez pap. Aleksandra II uchwał zjazdu łęczyckiego przekreśliło testament Bolesława Krzywoustego i wypluwającą z niego zasadę senioratu. Stanowisko Stolicy Apostolskiej było zgodne ze stanowiskiem kleru miejscowego, najważniejszą jednak sprawą w zaistniałym sporze było „rozciągnięcie na Polskę reform gregoriańskich”³⁹, tak istotnych dla dalszych losów Kościoła.

³⁶ J a s i e n i c a, *Rzeczpospolita Obojga Narodów*, cz. II: *Calamitatis regnum*, Warszawa 1986⁴, s. 178, 342.

³⁷ T e n ż e, *Polska Piastów*, s. 102.

³⁸ Tamże, s. 104.

³⁹ Tamże, s. 181.

Zdaniem Jasionicy zawistość Polski od Rzymu wzrastała ustawicznie, aż do poddania się pod protekcję Innocentego III Leszka Białego i Władysława Odonica, lata następne zaś przyniosły tak pozytywne, jak i negatywne skutki tegoż kroku. Negatywy, według autora, uwidoczniły się szczególnie w okresie rządów Jagiellonów. Uważał on, iż niemal od samego początku panowania nowej dynastii następcy św. Piotra dążyli, nie uwzględniając interesów zarówno Polski, jak i Litwy, do skierowania siły obu połączonych państw w stronę głównego wroga chrześcijaństwa – Turków. Jasionica dostrzegł jednak także fakt oddziaływania w kierunku przeciwnym, a mianowicie naszego kraju na losy papiestwa. Według niego moment taki miał miejsce w czasach rozwoju idei koncyliaryzmu, której zwolennikami byli teologowie związani z Uniwersytetem Jagiellońskim. Swój udział w dziejach Kościoła Polska zaznaczyła, zdaniem autora, jeszcze innym faktem – unią między Kościołem wschodnim a zachodnim, „o której Jagiełło myślał [...] już od dawna”⁴⁰

Zaprezentowane przykłady podkreślają niezależność Polski pod rządami Jagiellonów. W opinii Jasionicy Polska tego okresu bardzo różniła się od tej z przyszłości, od Polski, która została tak „beznadziejnie zawojowana przez Rzym papieski”⁴¹ Odnośnie jeszcze do okresu rządów Jagiellonów Jasionica wskazał negatywne – jego zdaniem – oddziaływanie klątwy papieskiej rzuconej w czasie wojny trzynastoletniej: „Zdobyciami Polski zachwiała klątwa papieska rzucona na [popierający Jagiellończyka – M. M.] Związek Pruski”⁴² Następnie autor napisał, iż zawarcie pokoju kończącego długoletni okres wojny było utrudnione przez „mieszanie się czynników trzecich”⁴³, za które uważał dyplomację papieską, zmieniającą – według niego – swe stanowisko w miarę zmieniania się sytuacji politycznej w Europie Środkowej. W opinii Jasionicy poparcie pap. Juliusza II w sporze z Krzyżakami było nie tyle przejawem życzliwości dla naszego kraju, co raczej sukcesem dyplomacji polskiej i kolejnym dowodem znaczenia państwa jagiellońskiego, z którym liczone się w Rzymie jeszcze za pontyfikatu Pawła IV⁴⁴

⁴⁰ J a s i e n i c a, *Polska Jagiellonów*, s. 126.

⁴¹ Tamże, s. 210.

⁴² Tamże, s. 194.

⁴³ Tamże, s. 200.

⁴⁴ Tamże, s. 392.

Mówiąc o dyplomatycznych kontaktach Polski i Rzymu, Jasienica nieco uwagi poświęcił pośredniczącym w nich papieskim legatom. Podkreślił, że przybywali oni do Polski często jako mediatorzy, tak w sporach wewnętrznych⁴⁵ jak i zewnętrznych⁴⁶. Uważał jednak, iż skrajnie przeciwną rolę spełniali w stosunku do relacji polsko-tureckich. Celem ich zabiegów dyplomatycznych było wówczas skierowanie siły militarnej Polski – połączonej z Litwą – do walki z niewiernymi; sukcesem tych starań była unia personalna z Węgrami, w konsekwencji wojna z Turcją i ostatecznie klęska pod Warną⁴⁷. Jasienica uważał, iż napięcie w stosunkach dyplomatycznych nastąpiło za panowania Kazimierza Jagiellończyka, który wraz z synem Władysławem został na początku 1478 r. ogłoszony za wyklętego i wyłączonego z Kościoła szkodnika⁴⁸. Autor był zdania, iż zaistniała sytuacja spowodowana została zmianą polityki papieżstwa na korzyść Krzyżaków i Węgier, sprzymierzonych wówczas z sobą. Jasienica stwierdził, że król nie ugiął się pod ową groźbą i dzięki zręczności wysłanego do Rzymu posła, którego argumenty można „określić jako groźbę zerwania z Rzymem i wprowadzenia w Polsce czegoś w rodzaju kościoła narodowego”⁴⁹, konflikt zażegnano. Uważał, że powstające często napięcia w kontaktach dyplomatycznych z Rzymem były wynikiem niezręczności samych dyplomatów. Na miano jednego z najzręczniejszych nuncjuszy działających w królestwie Jagiellonów zasłużył – według autora – Jan Franciszek Commendone: dzięki posiadanym zdolnościom nie tylko „potrafił odpowiednio oddziaływać na polską hierarchię kościelną, która poprzednio sama była dość przychylna idei kościoła narodowego”⁵⁰, ale także zlikwidować niebezpieczeństwo oddzielenia się od Rzymu, a nawet zakorzenić w dziedzictwie Piastów idee kontrreformacji. Całość kontaktów dyplomatycznych z Rzymem oraz stosunek władców Polski do zwierzchników Kościoła miały – w opinii Jasienicy – jeden zasadniczy cel: „chodziło o suwerenność państwa”⁵¹.

Jasienica uważał, że jeżeli rządzącym Polską udało się zachować niezależność, gdy chodzi o wpływy kościelne idące z zewnątrz, to niezależność od wpływów duchownych wewnątrz państwa wyglądała znacznie gorzej. Przed-

⁴⁵ J a s i e n i c a, *Polska Piastów*, s. 279.

⁴⁶ Tamże, s. 315 n.

⁴⁷ J a s i e n i c a, *Polska Jagiellonów*, s. 166.

⁴⁸ Tamże, s. 219.

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ Tamże, s. 394.

⁵¹ J a s i e n i c a, *Polska Piastów*, s. 354.

stawiane przez autora spory między arcybiskupami gnieźnieńskimi a panującymi, szczególnie w okresie rozbitcia dzielnicowego, w efekcie końcowym wypadły na korzyść hierarchów kościelnych. Nie można powiedzieć, że opinia Jasienicy o tych dostojnikach kościelnych była pochlebna. Inaczej jednak miała się sprawa z abpem Jakubem Świnką, którego autor określił jako „człowieka o rozumie i charakterze prawdziwego męża stanu”⁵² Do grona osób umiających odpowiednio zatroszczyć się o dobro Kościoła i państwa zaliczył też arcybiskupów Janisława i Jarosława Bogorię ze Skotnik. Mniej już korzystnie w opinii Jasienicy wypadł następca Janusza Suchywilka, abp Bodzanta. Zasiadający za panowania Jagiełły na tronie metropolitalnym Mikołaj Trąba był – w przekonaniu eseisty – największą indywidualnością wśród Polaków⁵³ Jasienica zauważył, że to abp Mikołaj Trąba na wieść o udzieleniu ślubu i dopełnieniu koronacji królowej Zofii przez arcybiskupa lwowskiego Jana „niezwłocznie wystarał się od Soboru o tytuł prymasa Polski, rozstrzygający o pierwszeństwie”⁵⁴ Przywołanie postaci arcybiskupów lwowskich domaga się zaznaczenia przynajmniej dwóch spośród nich, dla których w *Polsce Jagiellonów* znalazły się słowa głębokiego uznania. Tymi arcybiskupami byli Grzegorz z Sanoka i Jan Długosz, „który w ostatnich chwilach życia mianowany przez króla arcybiskupem lwowskim, objąć godności już nie zdążył”⁵⁵ Ten pierwszy na uznanie – według Jasienicy – zasłużył sobie tym, iż stworzył środowisko skupiające ludzi niespokojnych umysłowo, którzy na trwałe zapisali się w historii Polski. Jan Długosz natomiast otrzymał pochwałę, ponieważ był człowiekiem łączącym „cnoty osobiste, na przykład niebywałą pracowitość, z głębokim patriotyzmem polskim, zorientowanym na zachód”⁵⁶ Nadto autor stwierdził, iż „był to jeden z największych pisarzy, jacy kiedykolwiek w Polsce żyli, i największy historyk europejskiego średniowiecza. Żaden inny kraj na kontynencie nie mógł się wtedy pochwalić takim fenomenem”⁵⁷ Słowa uznania skierowane zostały także pod adresem prymasa kard. Fryderyka Jagiellończyka oraz prymasa Jana Łaskiego. Z ich zasług Jasienica zaakcentował przede wszystkim działanie na korzyść państwa, nawet wbrew papiestwu. Szczególnie jeśli chodzi o abpa Łaskiego, Jasienica był zdania, iż wszedł on w poczet

⁵² Tamże, s. 235.

⁵³ J a s i e n i c a, *Polska Jagiellonów*, s. 109.

⁵⁴ Tamże, s. 136 n.

⁵⁵ Tamże, s. 239.

⁵⁶ Tamże, s. 203.

⁵⁷ Tamże, s. 238.

„najwybitniejszych mężów stanu, jakich Polska kiedykolwiek miała. Niezłazęnie polegało na tym, że człowiek tak znakomity [...] został zepchnięty do opozycji”⁵⁸

Nietrudno zauważyć, że przy prezentowaniu poszczególnych osób kryterium oceny leżało poza ich działalnością kościelną i wypływało z faktu zaangażowania na polu kulturalnym lub politycznym. Jeżeli dla przedstawianych arcybiskupów Jasienica znajdował słowa uznania, to o biskupach wyrażał się w większości krytycznie, a nawet wrogo. I tak – w opinii Jasienicy – przykład sprawy bpa Stanisława dowiódł jedynie potęgi pióra kronikarskiego, które zdolne było zmienić oblicze historii: „Przykład Kadłubka poucza, czego dokonać może siła słowa i talent pisarza. Z człowieka współodpowiedzialnego za jedną z najgorszych klęsk Polski potrafił zrobić dobroczyńcę, a nawet patrona kraju”⁵⁹

Prezentowane z przeszłości wydarzenia pełniły w ręku pisarza rolę dowodów, którymi próbował przekonać czytelnika, iż nie mylił się w swoich negatywnych osądach, zwłaszcza jeśli dotyczyły one hierarchów kościelnych. Sięgając po przykład, można wskazać na osobę bpa Pełki czy bpa Pawła z Przemankowa. Obaj byli biskupami krakowskimi, a tych Jasienica upodobał sobie szczególnie, choć wielu z nich poświęcił bardzo mało uwagi, jak np. bpowi Radlicy, o którym wspominał jedynie, że „wszedł na szczyt dzięki fachowej wiedzy, a nie urodzeniu”⁶⁰ Znacznie obszerniej potraktowana została osoba bpa Zbigniewa Oleśnickiego. Z prezentowanych na jego temat opinii można wywnioskować, że Jasienica nie darzył go sympatią, a mimo to, omawiając niektóre posunięcia polityczne kardynała, uznawał jego talent dyplomatyczny. Do sformułowania takiego wniosku uprawniają wypowiedzi z jednej strony uważające rok śmierci Oleśnickiego za jedną z odmian na lepsze⁶¹, z drugiej strony zaś stwierdzające, że Oleśnicki „był indywidualnością wyjątkowo silną, imponował nie tylko drażnionemu przez kompleksy Litwinowi, lecz i samym papieżom ówczesnym. Należał do moralnego ramienia tych książąt Kościoła, którzy łamali cesarzy i królów”⁶² „Kardynałowi przyświecała myśl zdobycia dla Polski mocnej, widnej, nawet naczelnej pozycji w świecie katolickim. Kościół był wewnętrznie skłócony,

⁵⁸ Tamże, s. 336.

⁵⁹ J a s i e n i c a, *Polska Piastów*, s. 222.

⁶⁰ T e n ż e, *Polska Jagiellonów*, s. 97.

⁶¹ Tamże, s. 205.

⁶² Tamże, s. 146.

rozbity, potrzebował wielkich poświęceń i czynów. Kto by ich z powodzeniem dokonał, ten siłą rzeczy wysunąłby się na przodujące miejsce. Trzeba mieć na uwadze ten tok myśli, jeżeli chce się zrozumieć postępowanie Zbigniewa Oleśnickiego⁶³

O wiele mniej miejsca poświęcił Jasienica innym hierarchom Kościoła w Polsce, o których miał znacznie pochlebniejsze zdanie. I tak – o Piotrze Tomickim, biskupie poznańskim, napisał, że należał on „do najbardziej świątłych i wyrafinowanych umysłów owej doby, stawiającej ludziom nie lada wymagania. Podkanclerzy nie ustępował żadnemu ze sławnych Włochów, a wielu przewyższał⁶⁴ Na równie wysokim poziomie stawiał Jana Dantyszka, człowieka, który mimo tego, że „cała ówczesna Europa stała [przed nim – M. M.] otworem [...], wybrał Polskę⁶⁵ na ojczyznę i służbie dla niej poświęcił swoje życie. Nominacja Rafała Leszczyńskiego na biskupa kończyła jednak – według Jasienicy – okres wybitnych ludzi w szeregach hierarchii kościelnej i była zapowiedzią nadchodzenia czasów bpa Andrzeja Zebrzydowskiego, „który przeszedł do historii wraz ze swą osławioną zasadą: «A wierz sobie i w kozła, byleś dziesięć płacił»⁶⁶ Zaprezentowani hierarchowie byli postaciami, jak omawiany autor stwierdził, o różnej wartości i znaczeniu.

Obraz duchowieństwa nakreślony przez Jasienicę byłby niepełny, gdyby milczeniem pominąć duchowieństwo niższe i zakonników. Ludzie tej grupy goszczą na kartach cyklu „Polska” od samego początku. Z oczywistych względów były to postaci sztandarowe, powszechnie znane. O „szarej masie” pisarz nie miał wyrobionego do końca zdania, stwierdzając jedynie, że w dziedzinie moralności kler nie stał na wysokim poziomie. Trudno jednak dociec racji, którymi kierował się pisarz formułując taką opinię. Wśród owej „szarej masy” szczególną uwagę obdarzył postać ks. Pawła Włodkowica, autora słynnego traktatu *O władzy papieża i cesarza nad niewiernymi*. O traktacie owym zapisał, że jest to „pomnik wielkości swego autora i doskonale świadczy o środowisku, które go wydało⁶⁷ Środowisko uniwersyteckie zostało przez autora cyklu „Polska” ocenione bardzo wysoko. Słowa uznania skierowane zostały pod adresem takich księży, jak Andrzej Gałka z Dobczyna i Mikołaj Lasocki.

⁶³ Tamże, s. 153.

⁶⁴ Tamże, s. 305.

⁶⁵ Tamże, s. 298.

⁶⁶ Tamże, s. 345.

⁶⁷ Tamże, s. 125.

Bez względu na to, co czytelnik wynosi dla siebie z dzieł Jasienicy, stwierdzić należy, że stworzył on galerię ludzi Kościoła na zasadzie kontrastów. Przeakcentowywanie znaczenia jednych, przy marginesowym prezentowaniu innych stwarza wrażenie, że autorowi chodziło o zaszczepienie przekonania, iż zadaniem Kościoła jest wspieranie i jednoczenie państwa. Trudno ocenić, czy było zamierzeniem Jasienicy wskazanie faktu, iż wielu hierarchów kościelnych reprezentowało wysokie wartości intelektualne, aktywność w sprawach Kościoła i państwa.

III. DZIAŁALNOŚĆ KOŚCIOŁA

Ukazanie działalności Kościoła w pełnym wymiarze było niewątpliwie sprawą trudną. Może właśnie to stało się powodem potraktowania przez Jasienicę tej kwestii – a przynajmniej pewnych jej aspektów – w sposób raczej marginesowy. Potrzeba sporego trudu, aby w jego dziełach dostrzec działalność Kościoła prezentowaną na kilku płaszczyznach. Najskromniej zarysowaną tu płaszczyzną jest ta najistotniejsza, mianowicie działalność religijna. Trudno bowiem uznać za wyczerpujący obraz działalności religijnej, który objął jedynie troskę o dobra materialne, przestrzeganie postów czy wreszcie wprowadzanie reformy gregoriańskiej, też dziwnie zacieśnionej do sprawy celibatu.

Duchowieństwo, zobowiązane do strzeżenia i przekazywania wiary, znalazło się w esejach Jasienicy pod pręgierzem ostrej krytyki, czego najlepszym dowodem próba krótkiej charakterystyki tego stanu: „[...] obojętność dla spraw wiary, a nawet jej brak, a ponadto jeszcze chciwość, rozpusta i temu podobne rzeczy”⁶⁸ Podpierając się cytatami z Ostroroga, Jasienica sformułował śmiało wnioski, podając, iż przyczyną wrogości do Kościoła były olbrzymie majątki, a nadto „sądownictwo duchowne i dyktatorskie uroszczenia w dziedzinie myśli”⁶⁹

Gdzieś na obrzeżach Jasienicowych opisów działalności kościelnej pojawiły się informacje o faktach wskazujących, że Kościół w Polsce nie tylko zajmował się kwestiami materialnymi czy polityką, ale także żywo interesował

⁶⁸ Tamże, s. 388.

⁶⁹ Tamże, s. 345.

wał się sprawami Kościoła powszechnego, uczestnicząc w nich w sposób bardzo aktywny. Jasienica wspominał tu przykładowo sprawę unii z Kościołem wschodnim oraz polski udział w pracach Soboru w Konstancji. Te wnioski zostały jednak nieco ukryte, tak aby czytelnik nie mógł zarzucić pisarzowi, że wszystko przedstawił w sposób nie pozostawiający mu żadnej szansy na sformułowanie własnych ocen.

Położenie przez eseistę nacisku politycznego w ukazywaniu dziejów narodu musiało znaleźć uwidocznienie także w omawianiu działalności Kościoła. Jasienica wiele spraw zaprezentował tylko w świetle polityki, nie dostrzegając, lub nie chcąc dostrzec, również innych aspektów. Naświetlanie politycznego zaangażowania duchowieństwa stanowi sporą część opracowania i może dawać wrażenie, że polityka była – jeśli nie naczelną, to jedną z głównych dziedzin działalności kleru. Od samego początku prezentacji dziejów narodowych eseista podkreślał wpływ duchowieństwa na zewnętrzną i wewnętrzną politykę państwa. W niektórych przypadkach nadał swej hipotezie rangę pewnika, np. stwierdzając, że konflikt bpa Stanisława z królem Bolesławem był „czysto polityczny i nie miał nic wspólnego ze sprawami wiary”⁷⁰ Zaznaczając, iż rola, jaką odgrywał Kościół w życiu społeczno-politycznym, była bardzo duża, Jasienica pisał, że „wiara, gospodarka i polityka przeplatały się wzajemnie, a groźby kar wieczystych służyły za sprawne narzędzie do wymuszania ustępstw natury jak najbardziej doczesnej”⁷¹

Czasem jednak autor cyklu „Polska” „zauważał” także pozytywne oddziaływanie polityczne duchowieństwa. Stwierdzał, że kler „nie tylko potężnie i świadomie wspierał program zjednoczenia, ale nawet w osobach niektórych swych przedstawicieli obejmował przewodnictwo w tym dziele”⁷² Uważał, że czasy piastowskie to okres, kiedy duchowieństwo w osobie bpa Zawiszy wyniesione zostało na szczyty potęgi politycznej, z których trudno było mu ustąpić w latach następnych. Odmianę – według niego – w tym względzie przyniosły dopiero rządy Kazimierza Jagiellończyka, który „zakończył nad Wisłą rządy kardynalskie i biskupie. W sprawach Kościoła postępował w sposób zapowiadający już nadejście nowych czasów. Sterował tak, że zatargi z Rzymem oraz klerem krajowym wzmocniły państwo”⁷³

⁷⁰ J a s i e n i c a, *Polska Piastów*, s. 103.

⁷¹ Tamże, s. 175.

⁷² Tamże, s. 233.

⁷³ J a s i e n i c a, *Polska Jagiellonów*, s. 235.

Prezentowana przez Jasienicę polityczna działalność kleru sprawia czasami wrażenie działalności antypolskiej. Dlatego pewnym zaskoczeniem wydaje się prezentacja postaci abpa Łaskiego. Jasienica napisał, że obóz narodowy skupiony wokół osoby abpa Łaskiego, pragnący „poprawy Rzeczypospolitej”, został zepchnięty do opozycji politycznej, która mimo wielu trudności, również ze strony papieżstwa, miała swoje sukcesy. Interwencja papieska, będąca dla wielkiego prymasa wstrząsem moralnym – w opinii pisarza – znacznie przyspieszyła śmierć arcybiskupa.

Zdaniem Jasienicy wśród polskich hierarchów kościelnych było wielu ludzi wielkiego serca i umysłu. Pewnym cieniem położyło się jednak na tej opinii przekonanie autora, że jako naród byliśmy często atakowani przez siły nam wrogie, a Kościół w szeregach owych sił zajmował jedno z czołowych miejsc.

Ostre, często kontrowersyjne opinie Jasienicy na temat działalności Kościoła, szczególnie działalności politycznej, przybrały całkowicie odmienny ton przy prezentowaniu obrazu Kościoła na polu szeroko rozumianej kultury. Sam fakt przyjęcia chrześcijaństwa, zdaniem eseisty, spowodował, że „otworem stanęła przed naszym krajem literatura i sztuka pamiętająca Greków i Rzymian”⁷⁴ Trafnie zauważył pisarz, iż przybywający do Polski „księża i mnisi stanowili w tym czasie jedyną warstwę społeczną, która niejako zawodowo zajmowała się wiedzą, uprawiała naukę i literaturę”⁷⁵ W prezentacji piśmienniczego dorobku z okresu pierwszych wieków naszego państwa Jasienica nie ograniczył się tylko do dzieł powszechnie znanych, ale wskazał także te, które znane są wąskim kręgom społecznym.

W opisach pierwszych budowli okresu piastowskiego Jasienica zaznaczył wielokrotnie, że w pełni odpowiadały one ówczesnym wzorom i normom architektonicznym, podobnie zresztą jak wytwory artystyczne typu drzwi gnieźnieńskie czy płyta wiślicka. Ludzie Kościoła – w opinii pisarza – umieli dbać o swoją własność, szczególnie zaś wielką troską otaczali swoje prywatne miasta. Szczęśliwy okres pomnażania budowli sakralnych nie zakończył się – w relacji Jasienicy – wraz ze śmiercią ostatniego z Piastów, ale rozciągnął się na dalsze lata. W przekonaniu Jasienicy wśród licznych budowli sakralnych okresu jagiellońskiego wiele jest takich, które w pełni zasługują na miano prawdziwych pereł architektonicznych. Idea wznoszenia świątyń była wśród członków dynastii jagiel-

⁷⁴ T e n ż e, *Polska Piastów*, s. 56.

⁷⁵ Tamże, s. 99.

łońskiej zawsze żywa i taka też – w przekonaniu pisarza – pozostała do ostatnich lat panowania Zygmunta Augusta.

*

Niniejsze nakreślenie Jasienicowej wizji dziejów Kościoła zawartej w cyklu „Polska” nie oznacza, że jest ono obrazem pełnym. Z dwóch esejów (*Polska Piastów* i *Polska Jagiellonów*) zebrano ponad siedemset różnych wypowiedzi autora na temat Kościoła katolickiego. Nie są one pozbawione cech subiektywizmu, a zatem trudno się ze wszystkimi zgodzić. Niedoskonałość prezentowanego wizerunku Kościoła wynika także z faktu, że Jasienica nie napisał historii Kościoła, nie napisał nawet historii państwa. Stworzył natomiast historię ludzi, dokonał wyboru i prezentacji tych, którzy historię, w tym także Kościoła, tworzyli. Braki, przeskoki myślowe czy fragmentaryczne traktowanie pewnych wydarzeń i faktów uniemożliwiły odczytanie całości dziejów zarówno państwa, jak i Kościoła. Nie o to zresztą w tym przypadku chodziło. Zamierzeniem było ukazać, co „mistrz pisania między wierszami” zaprezentował czytelnikowi. Wydaje się, że to zadanie zostało wypełnione. Podsumowaniem niech będzie wypowiedź samego Jasienicy: „Nie wyobrażam sobie większego nieszczęścia dla kultury niż zaniechanie sporów na temat dziejów narodu. Bo taka święta zgoda dowodziłaby niezbiecie, że własna przeszłość przestała nas obchodzić”⁷⁶

Nie za pomocą komplementów, przykłaśnięć, ale właśnie w takiej formie pragnąłem wyrazić hołd Pawłowi Jasienicy, człowiekowi, który wiele pokoleń, w tym także i moje, uczył miłości do historii swojego narodu. Uczył w sposób wyjątkowy, zmuszając do dalszego jej odkrywania i poznawania. Czyniąc człowieka obiektem swego zainteresowania, budował wokół niego historię narodu i sprawiał, że znikąca odległość czasowa, a każdy zyskiwał przeświadczenie, iż staje się częścią jednej, wielkiej całości.

⁷⁶ Cyt. za: B a r t o s z e w s k i, art. cyt., s. 2.

JASIENICA'S VISION OF THE CHURCH
(*POLSKA PIASTÓW, POLSKA JAGIELLONÓW*)
[THE POLAND OF THE PIAST DYNASTY,
THE POLAND OF THE JAGIELLONIAN DYNASTY]

S u m m a r y

It seems that people are still very interested in Paweł Jasienica's essays. "The master of writing in between lines" – as Jasienica was called – is still imparting influence through his works on public opinion and shaping its collective memory. A place has been found for the Church in the image about the past, for its role in the religious, political and social life. It is true that Jasienica did not write a history of the Church, not even a history about the state, yet his history of man, entangled in various events over the centuries, is not free from that which a given man was absorbed in, so it is not free from religion, either. There is a lot of room in the gallery of historical figures for the clergymen. It is their commitment that became a pretext for Jasienica to articulate opinions on the Church, an institution which he not always understood. This lack of understanding made it that Jasienica, delicately speaking, often departed from the truth. This, however, in no way diminishes the value of his essays, yet arouses concern, for the writer was able to convince his readers to his opinions and evaluations. In such circumstances, thus created image of the Church, not always true, could have been deemed genuine, and as such could have shaped the approach to church affairs. This outlined vision of the history of the Church is not a polemic with the author of the essays, it only attempts to grasp as a whole that which the writer in various places of his series entitled "Poland" has written about the Church.

Translated by Jan Kłos